

**NR 5**  
**PAŹDZIERNIK 2011**

**PUZDERKO**  
**KULTURALNE**  
GOK LESZNOWOLA

**PUZDERKO**  
**KULTURALNE**

KULTURA I SZTUKA NA TERENIE GMINY LESZNOWOLA - RELACJE, WYWIADY, WYSTAWY,  
KONCERTY, REPORTAŻE, INFORMACJE, KRÓTKIE FORMY LITERACKIE

**ISSN 2082-2782**

“Pole” - olej na płótnie, fragment obrazu pani Elżbiety Sokolowskiej, uczestniczki zajęć malarskich w GOK Lesznowola

*Witamy*  
*w Nowym Roku Kulturalnym*  
*2011/2012*

**PUZDERKO**  
**KULTURALNE**

Kwartalnik Gminnego Ośrodka Kultury w Lesznowoli  
GOK LESZNOWOLA



**ma już jeden rok!**

**UWAGA:  
OGŁASZAMY KONKURSY**

Gminny Ośrodek Kultury w Lesznowoli  
ogłasza dwa konkursy:

1. **MALARSKI NA OBRAZ OLEJNY  
DLA DOROSŁYCH**  
pt. "Pejzaż zimowy"
2. **POETYCKI DLA DZIECI STARSZYCH (10-12 LAT)**  
pt. "List do Świętego Mikołaja"

Dokładne informacje oraz Regulaminy konkursów  
na stronie internetowej GOK Lesznowola:  
**www.gok.lesznowola.pl** w dziale KONKURSY  
(po prawej stronie menu głównego)

**TERMIN NADSYŁANIA PRAC: DO KOŃCA LISTOPADA  
ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU**

# Serdeczne gratulacje dla MROKOWIAKÓW!



**Puchar Wójta  
Gminy Głowaczów  
dla  
Najlepszego  
Zespołu Kameralnego  
X Koncertu z okazji 601 rocznicy  
Bitwy pod GRUNWALDEM**  
Głowaczów, 17 lipca 2011r.

## DYPLOM UZNANIA

Otrzymuje:  
Nazwa Zespołu: **"MROKOWIACY"**  
Reprezentuje: Gminny ośrodek Kultury w Lesznowoli  
W kategorii - V - "Pieśń - Piosenka Zespół Kameralny"  
za zajęcie I miejsca  
Na X Koncercie z Okazji 601. Rocznicy  
Bitwy pod Grunwaldem  
Głowaczów 2011

## SPIS TREŚCI NUMERU

- s. 1 - Obraz olejny Elżbiety Sokolowskiej pt. "Pole" /okładka  
s. 2 - Konkursy w GOK oraz Dyplom MROKOWIAKÓW.  
s. 3 - "Drodzy Czytelnicy!" - słowo wstępne Redaktor Naczelnej "Puzderka Kulturalnego" - Jolanty Walentyny Sobolewskiej Dyrektora GOK Lesznowola  
s. 4 - Wywiad z Bożenną Korlak, Przewodniczącą Rady Gminy Lesznowola przeprowadziła J.W. Sobolewska  
s. 5 - "Pikniki sołeckie" - Krystyna Marczał  
s. 6 - "Nowy Rok Akademicki UTW uroczyste rozpoczęty" - Joanna Zielińska  
s. 7 - "Plener malarski w Kazimierzu Dolnym" - Jan Drewicz  
s. 8 - Protokół Konkursu Literackiego pt. "Kartka z pamiętnika"  
s. 8 - I miejsce - "Kartka z pamiętnika" - Jadwiga Wielgat  
s. 9 - III miejsce - "Wizyta starszej pani" - Ewa Jowik  
s. 10 - III miejsce "Spotkania" - Joanna Wojdalska  
s. 11 - Wyróżnienie - "Lacrimosa" - Arkadiusz Stosur  
s. 12 - "Wycieczka mieszkańców gminy Lesznowola do Pragi" - Krystyna Marczał  
s. 13 - "TECZA na Węgrzech" - Tomasz Nowak  
s. 13 - "90 Urodziny Marii Zapaśnik" - Anna Chachula  
s. 14 - "Najmłodsze dziecko GOK Lesznowola - Podmiejski Teatr Lesznowolski" - J. W. Sobolewska  
s. 15 - Struktura organizacyjna GOK Lesznowola, adresy kontaktowe filii GOK na terenie gminy Lesznowola  
s. 16 - Fotoreportaż z Wystawy Dziecięcej "Malarskie Niedziele" oraz z uroczystości rozdania nagród laureatom konkursu plastycznego "Pocztówka z wakacji" /okładka



## DYPLOM UZNANIA

Otrzymuje:

Nazwa Zespołu: **"MROKOWIACY"**  
Reprezentuje: **Gminny Ośrodek Kultury w Lesznowoli**

W kategorii - V - "Pieśń - Piosenka Zespół Kameralny"  
za zajęcie I... miejsca ilość pkt. ....7

Na X Koncercie z Okazji 601. Rocznicy  
Bitwy pod Grunwaldem  
Głowaczów 2011

*"Nigdy przed obcą władzą, przed mieczem tyrauna, nie ugięły się wolnych Polaków kolana"*  
(Józef Piłsudski)

POSEL NA SEJM RP <i>[Signature]</i> Jedyn Cieszyński Patron Honorowy Fundator Pucharu dla Artysty	SENATORA RP <i>[Signature]</i> Stanisław Karzeniński Patron Honorowy Fundator Pucharu dla Artysty	POSEL NA SEJM RP <i>[Signature]</i> Miroslaw Maliszewski Patron Honorowy Fundator Pucharu dla Artysty
RADNY SEJMU MAZOWSZA <i>[Signature]</i> Leszek Pietyński Patron Honorowy Fundator Pucharu dla Artysty	STAROSTA KOZIEŹICKI <i>[Signature]</i> Janusz Stajka Patron Honorowy Fundator Pucharu dla Artysty	STAROSTA GRÓJECKI <i>[Signature]</i> Maria Górska Patron Honorowy Fundator Pucharu dla Artysty
RADNY POWIATU GRÓJECKIEGO <i>[Signature]</i> Maciej Dobczyński Patron Honorowy Fundator Pucharu dla Artysty	KOMENDANT POWIATOWEJ Policji w Kozieźcach <i>[Signature]</i> insp. Stanisław Kosteja Patron Honorowy zarządca Komendanta Wojewódzkiego Fundator Pucharu dla Artysty	WÓJT GMINY GŁOWACZÓW <i>[Signature]</i> Stanisław Bolek Patron Honorowy Fundator Pucharu dla Artysty
Członek Komisji Jury Ks. Radosław Zporski Wikariusz Parafii Ww. Wawrzyńca w Głowaczowie	Sekretarz Komisji Jury Arkadiusz Bolek muzykolog	Przewodniczący Komisji Jury Jacek Henryk Bolek muzykolog, krytyk muzyczny
		Autor - Organizator Koncertu z okazji rocznicy bitwy pod GRUNWALDEM <i>[Signature]</i> Aleja Komarka Prezes Stowarzyszenia K.O.E. „Kosa”

Głowaczów dnia 17 lipca 2011 rok



**KWARTALNIK  
GMINNEGO OŚRODKA KULTURY W LESZNOWOLI - CZASOPISMO BEZPŁATNE**

**Redakcja i Wydawca:** Gminny Ośrodek Kultury w Lesznowoli, 05-506 Lesznowola, ul. Gminnej Rady Narodowej 66, tel. 22 757 92 09, e-mail: gok@gok-lesznowola.pl  
**Redaktor Naczelny:** Jolanta Walentyna Sobolewska - Dyrektor GOK Lesznowola  
**Zespół redakcyjny:** Ewa Zalewska, Krystyna Marczał, Magdalena Łyszcz, Joanna Zielińska i inni pracownicy GOK Lesznowola  
**Internet:** www.gok.lesznowola.pl - dział: PUZDERKO KULTURALNE  
**Nakład:** 500 egzemplarzy rozprowadzanych na terenie gminy Lesznowola  
**Lamanie i oprac. graf.:** Jolanta Walentyna Sobolewska - Dyrektor GOK Lesznowola  
**Drukowanie:** "KSEROKOPIA - Małgorzata Stefańczyk", Aleja Krakowska 24b, 05-090 Raszyn

# Drodzy Czytelnicy!

Rozpoczął się październik, słoneczny i migoczący jesiennymi kolorami drzew. Powoli w niepamięć odchodzą wakacyjne dni, obfitujące, szczególnie dla dzieci i młodzieży, w czas wolny od zajęć i szkolnych lekcji. Wrzesień przyzwyczaił już nas do całorocznego rytmu pracy. Uczniowie codziennie wieczorem pakują w plecaki zeszyty i podręczniki, dorośli spieszą się z domowymi obowiązkami, by od rana znów biec do swych zawodowych obowiązków. W tym ferworze zajęć dobrze jest poszukać pewnej równowagi dla chwili przyjemnego odpoczynku, połączonego z rozwijaniem swoich zainteresowań i pasji. W domu nie zawsze można znaleźć na to czas, jednak kiedy postanowimy sobie, że jednak tak, jest to nam potrzebne, dobrze jest zaufać tym, którzy wolny czas z wielką przyjemnością potrafią dla Państwa profesjonalnie zaplanować.

W każdej z filii Gminnego Ośrodka Kultury w Lesznowoli rozpoczęły się zajęcia cykliczne. Już rozpoczęły się zapisy, których można dokonywać w poszczególnych filiach osobiście lub telefonicznie. Zapraszamy w następujące miejsca na terenie gminy i na następujące zajęcia:

- **Filia GOK w Mysiadle przy ul. Topolowej 2:** aerobik z elementami choreografii dla dorosłych i seniorów, gimnastyka z elementami choreografii dla seniorów, nauka gry na gitarze klasycznej i elektrycznej dla młodzieży, joga dla dzieci, gry planszowe dla dzieci, warsztaty modelarstwa dla dzieci i młodzieży, plastyka dla dzieci, malarstwo sztalugowe dla dorosłych, warsztaty teatralne dla dzieci i młodzieży, sztuki walki dla dzieci, próby Studio Piosenki grupy młodzieżowej i dziecięcej, Klub Rodziców, zajęcia taneczne dla dzieci, młodzieży i dorosłych: taniec towarzyski, taniec nowoczesny, hip-hop, balet dla dzieci, Ladies Latino i taniec orientalny dla pań, Klub Kobiet Kreacja, tel. 22 478 44 21

- **Filia GOK w Janczewicach przy ul. Jedności 99 a:** plastyka dla dzieci, malarstwo sztalugowe dla dorosłych, warsztaty teatralne dla dorosłych, piosenka z gitarą, taniec orientalny dla pań, taniec nowoczesny dla dzieci, sztuki walki dla dzieci, próby Zespołu Wokalnego HEKSA, zajęcia świetlicowe (gra w tenisa stołowego, piłkarzyki, gry planszowe, karaoke, gry i zabawy ruchowe dla dzieci), tel. 22 757 92 01

- **Filia GOK w Wólce Kosowskiej przy ul. Nadrzecnej 23:** warsztaty filcowania dla dzieci, piosenka z gitarą, pracownia tkacka, wspólne śpiewanie i muzykowanie, zajęcia świetlicowe, tel. 22 756 15 95

- **Filia GOK w Łazach II przy ul. Przyszłości 8:** plastyczny klubik artystyczny dla dzieci, lekcje rysunku, tai - chi dla seniorów, malarstwo sztalugowe dla dorosłych, próby Lesznowolskiej Orkiestry Symfonicznej, zajęcia świetlicowe (tenis stołowy), tel. 600 097 571

- **Filia GOK Lesznowola we Władysławowie przy ul. Wojska Polskiego 64:** siedziba Uniwersytetu trzeciego Wieku oraz Galeria Na Górcie, tel. 692 143 536

- **Filia GOK w lokalu w kaplicy kościelnej przy ul. Szkolnej 3:** plastyczny klubik artystyczny dla dzieci, warsztaty recytatorskie pt. Teatr Poezji dla dzieci, klub literacki Herbatka Literacka, warsztaty fotografii cyfrowej dla młodzieży i dorosłych. UWAGA: zapisów na zajęcia w kaplicy prosimy dokonywać w Biurze Głównym GOK Lesznowola przy ul. GRN 66, tel. 22 757 92 09

- **Świetlica OSP w Nowej Woli:** próby Zespołu Śpiewaczego TĘCZA

- **Świetlica OSP w Mrokowie:** próby Zespołu Piosenki Biesiadnej MROKOWIACY

Już niebawem zaprosimy Państwa do jeszcze jednej filii GOK Lesznowola w **Starej Iwicznej**, w której również odbywać się będą przeróżne zajęcia cykliczne adresowane do wszystkich grup wiekowych.



Z wielką przyjemnością pragnę poinformować też Państwa o szeregu wielkich i mniejszych wydarzeń kulturalnych: tak dużych jak i kameralnych koncertów, pięknych wernisaży, spotkań z ludźmi sztuki, spektakli teatralnych, kabaretowych wieczorów i bajkowych poranków, o których można dowiedzieć się z plakatów na tablicach sołeckich na terenie całej gminy oraz z naszej strony internetowej: [www.gok.lesznowola.pl](http://www.gok.lesznowola.pl), gdzie w dziale KALENDARIUM WYDARZEŃ zamieszczone są plany wydarzeń na kilka miesięcy wprzód.

Warto zarezerwować czas na wybrane i przybyć do nas całymi rodzinami, aby nieco oderwać się od dnia codziennego i spędzić sympatycznie wolny czas w milej i artystycznej atmosferze. Serdecznie zapraszamy w gościnne progi Gminnego Ośrodka Kultury w Lesznowoli na terenie całej gminy.

W dzisiejszym numerze "Puźderka Kulturalnego", które właśnie teraz obchodzi swoje Pierwsze Urodziny, pragniemy przybliżyć Państwu postać **Pani Bożenny Korlak**, Przewodniczącej Rady Gminy Lesznowola, która opowie o swojej tkackiej pasji. Opowiemy także o wspaniałych 90-tych urodzinach **Pani Marii Zapaśnik**, najstarszej członkini Zespołu Śpiewaczego TĘCZA, a także o wyjeździe naszych malarzy amatorów na **plener** do polskiej Mekki Artystów, przepięknego Kazimierza Dolnego.

Pragnę też zdradzić, że po Lesznowolskiej Orkiestrze Symfonicznej, której specjalnie przygotowany koncert wysłuchać będziemy mieli przyjemność już 11 listopada, rodzi się nowe artystyczne dziecko Gminnego Ośrodka Kultury w Lesznowoli, a jest nim amatorski, aczkolwiek bardzo profesjonalnie tworzony **Podmiejski Teatr Lesznowolski**, o którym więcej można przeczytać na łamach dzisiejszego numeru "Puźderka Kulturalnego".

Zapraszam także do zapoznania się z **pracami laureatów konkursu literackiego** dla dorosłych pt. "Kartka z Pamiątnika" oraz do poczytania wielu innych ciekawych tekstów, jakie przygotowaliśmy tym razem. Życzę milej lektury.

Redaktor Naczelny  
"Puźderka Kulturalnego"  
**Jolanta Walentyna Sobolewska**  
Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury  
w Lesznowoli



Pani Bożenna Korlak ze swoją pracą tkacką.

LESZNOWOLA



WYWIAD  
Z P. BOŻENNA KORLAK  
GOK LESZNOWOLA

# BOŻENNA KORLAK

## PRZEWODNICZĄCA RADY GMINY LESZNOWOLA

- Witam serdecznie naszego miłego gościa, panią Bożennę Korlak, Przewodniczącą Rady Gminy Lesznowola, która zgodziła się na naszą dzisiejszą rozmowę.

- Witam panią Dyrektorko, z wielką przyjemnością przyjąłem zaproszenie do wywiadu dla "Puzderka Kulturalnego".

- Pełni Pani bardzo odpowiedzialną funkcję w Samorządzie naszej gminy i zna Pani potrzeby naszych mieszkańców, które dotyczą kultury i sztuki.

- Funkcję którą pełnię, powierzyli mi radni, obdarzając mnie swym zaufaniem, za które bardzo dziękuję. Potrzeby kulturalne w gminie Lesznowola nie są mi obce, a wiem, że wraz z tymi potrzebami wiążą się wydatki finansowe, które nie zawsze są wystarczające. Rada Gminy co roku przeznacza odpowiednie środki na działalność kulturalną GOK.

- Bardzo dziękuję w imieniu wszystkich odbiorców kultury na terenie naszego terenu za to, że tak wiele inicjatyw kulturalnych może się dzięki tym środkom odbywać. Gminny Ośrodek Kultury w Lesznowoli jest nietypowym ze względu na wielość filii, a brak głównego Domu Kultury, co wiąże się z powielaniem np. zajęć cyklicznych rozwijających artystycznie (fundusze). Niedawno wzbogaciliśmy się o filię w Janczewicach, niebawem zaś zostanie otwarta kolejna filia w Starej Iwicznej, budują się kolejne w innych miejscowościach. Co Pani sądzi o powstawaniu coraz to kolejnych filii?

- Sądzę, że ze względu na rozległe geograficzne gminy, powstawanie wielu takich miejsc jest właściwe i wskazane, ponieważ dojazd osób np. z Mrokowa do Mysiadła jest dość uciążliwy. Podobne zdanie ma wielu radnych, którzy są za powstawaniem takowych filii.

- Wraz ze wzrostem ilości filii wzrosnąć musi również budżet na działalność statutową GOK i jestem pewna, że Rada Gminy pozytywnie odniesie się do tej potrzeby.

- Kiedy radni będą obradować nad projektem budżetu na 2012 rok, zapewne pochylią się nad tym tematem.

- Wiem, że jest Pani kobietą o artystycznej duszy. Świadczą o tym piękne prace tkackie Pani autorstwa, oraz licznie zdobywane nagrody. Proszę opowiedzieć Czytelnikom PK o swojej pasji.

- Od dawna podobały mi się gobeliny, które postrzegałam jako dzieła sztuki. Nigdy wcześniej nie przypuszczałam, że mogę nauczyć się tej trudnej umiejętności.

- Jak zaczęła się Pani przygoda z gobelinami?

- Moja przygoda z tkactwem trwa już osiem lat. Wtedy to przypadkowo spotkałam na swojej drodze osoby, które zajmowały się tkaniem. Dziś już w moim dorobku artystycznym mam kilkanaście gobelinów. Wystawiam je na wystawach, np. na Ogólnopolskim Przeglądzie Amatorskiej Tkaniny Unikatowej w Bydgoszczy, gdzie brałam udział już trzykrotnie i zdobyłam nagrody. W tym roku na Ogólnowarszawskiej Wystawie Konkursowej "Gobelin Roku 2011" zdobyłam I miejsce.

- To wspaniale! Serdecznie gratuluje, nie tylko zdobytych nagród, ale i wielkiej wrażliwości i wyobraźni twórczej. Jak rodzą się pomysły na Pani gobeliny?

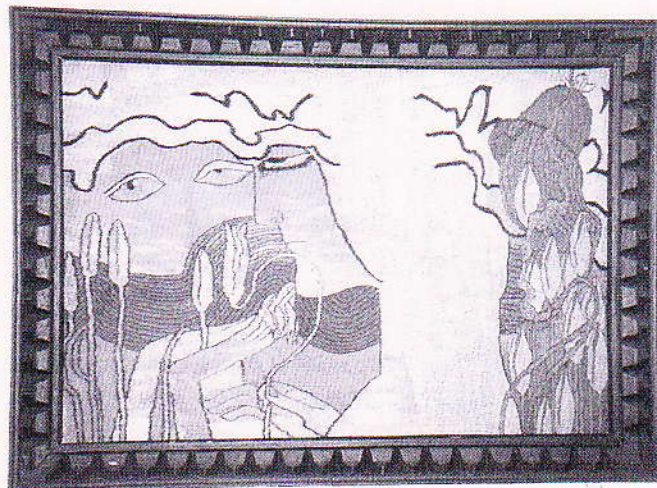
- Dziękuję bardzo. Jak rodzą się pomysły? W każdej chwili może zrodzić się pomysł, kiedy np. patrzę na widokówkę, serwetkę śniadaniową, gdzie jest ładny wzór, czy w książkach z malarstwem mistrzów. Zawsze można znaleźć inspirację.

- Tkanie gobelinu jest sztuką bardzo żmudną. Jak długo powstawała Pani największa praca tkacka?

- Największa moja praca ma wymiary 150 x 120 cm i powstawała dwa lata, bo tkaniem zajmuję się tylko w wolnych chwilach, a tych jest bardzo niewiele. Tkanie jest dla mnie relaksem, wycisza mnie i uspakaja.

- Jaki tytuł nosi ta praca?

- "Pragnienie i spełnienie" (na zdjęciu poniżej). Inspiracją do wykonania tej pracy była reprodukcja XIX wiecznego artysty malarza. A kiedy zaczęłam już to tkać, znalazłam na starociach piękną ramę, która bardzo pasowała mi do tej pracy, lecz praca była trochę za mała w proporcjach i z tego powodu lekko zmieniłam wizję malarza, powiększając obraz. (śmiech)



"Pragnienie i spełnienie" - gobelin autorstwa Bożenny Korlak

- Proszę mi powiedzieć, czy talent tkacki odziedziczyły po Pani również dzieci?

- Córka próbowała coś utkać, ale ze względu na brak czasu, zaniechała nauki. Zajmuje się jednak chętnie techniką de coupauge, więc zdolności manualne ma. (śmiech)

- Swoją wrażliwość na piękno wykorzystuje Pani od lat w pracy zawodowej. Hoduje Pani to, co ujmuje bez mała wszystkich - kwiaty.

- Mam możliwość obserwowania całego procesu wzrostu i rozkwitu kwiatów, co jest bardzo piękne. Różnobarwność kwiatów pomaga mi łatwiej dobrać kolory moich gobelinów.

- Czy zechce Pani powiedzieć coś od siebie naszym drogim Czytelnikom?

- Namawiam wszystkich Państwa do odwiedzania filii GOK na terenie całej gminy, bo tam znajdziecie Państwo zajęcia, które na pewno zainspirują i obudzą talenty, jakie w Was drzemiają.

- W tym na pewno i talenty tkackie, bo w prowadzimy dwie takie pracownie: w Mysiadle i Wólce Kosowskiej. Serdecznie dziękuję Pani za tę miłą rozmowę przy kawie i życzę wielu kolejnych wspaniałych gobelinów oraz czekam na Pani gotowość do wystawy indywidualnej w jednej z naszych galerii.

- No cóż.. pomyślę nad tym (śmiech) i dziękuję za zaproszenie oraz za rozmowę.

Wywiad z Panią Bożenną Korlak -  
Przewodniczącą Rady Gminy Lesznowola  
przeprowadziła Jolanta Walentyna Sobolewska  
Dyrektor GOK Lesznowola

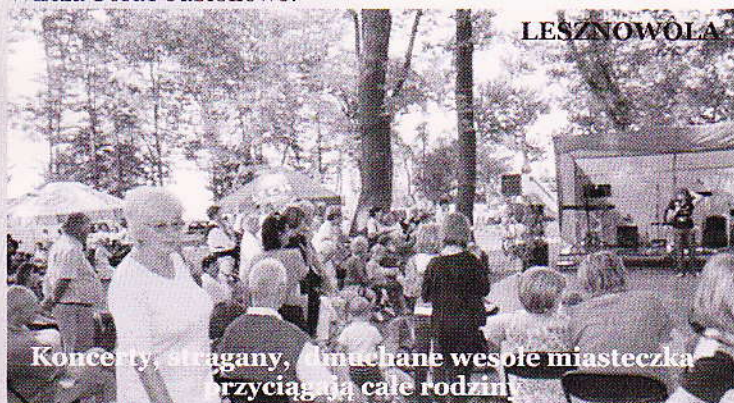
# PIKNIKI SOŁECKIE

Od 27 sierpnia do 24 września 2011r na terenie gminy Lesznowola odbyło się 10 pikników integracyjnych organizowanych przez sołectwa i Gminny Ośrodek Kultury w Lesznowoli. Pikniki organizowane były głównie z środków finansowych sołectw oraz sponsorów w postaci osób prywatnych i firm znajdujących się w naszej gminie.



Konkursy, animacje dla dzieci to jedna z wielu atrakcji przygotowanych dla najmłodszych.

W tym roku wyzwania zorganizowania spotkań integracyjnych w plenerze podjęli się państwo radni, sołtysi, członkowie rad sołeckich w kolejności zamówionych dat w następujących sołectwach: Podolszyn - "Piknik Rodzinny", Łazy - "Piknik Integracyjny", Lesznowola - "Pieczenie ziemniaka" w tym wydarzeniu czynnie włączyły się członkinie Koła Gospodyń Wiejskich, Łazy II - "Co było pierwsze: Jajo czy kura?" ta impreza organizowana była wspólnie ze Stowarzyszeniem O KURCZE, Wola Mrokowska - "Ognisko integracyjne p.t. Pieśni ludowe i nie tylko", Mysiadło - "Zegnajcie wakacje", Zgorzała - "Razem witajmy jesień", Mroków - Piknik Strażacki p.t. "Strażacy po pracy zapraszają" to przedsięwzięcie kulturalne organizowane było pod patronatem Pani Wójt i Samorządu Gminy, Starosty Powiatu Piaseczyńskiego, OSP Mroków i Gminnego Ośrodka Kultury w podziękowaniu za trud pracy na co dzień Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu naszej gminy, Wólka Kosowska - "Sołecki piknik integracyjny", Stefanowo i Jabłonowo - Spotkanie Integracyjne p.t. " Miejscowe talenty" oraz zamykające sezon piknikowy Spotkanie sołectw Władysławów, Wilcza Góra i Jabłonowo.



Koncerty, stragany, dmuchane wesole miasteczka przyciągają całe rodziny.

Nad prawidłową organizacją wszystkich wymienionych pikników czuwała pani Jolanta Walentyna Sobolewska - Dyrektor GOK, która z każdym głównym organizatorem w osobach państwa sołtysów podpisała porozumienia w celu podziału zadań na organizację poszczególnych imprez. Wszelkie sprawy pism urzędowych zabezpieczających imprezy oraz zamówienia animatorów, opraw muzycznych i artystycznych należały do zadań zespołu pracowników GOK, natomiast organizacja placów zabaw i boisk w odświeżony piknikowy wygląd i jego zagospodarowanie, cateringi i wiele innych bardzo cennych inicjatyw i pomysłów spoczywało na sołectwach.

Organizacja niektórych pikników o tej samej nazwie jest już cykliczna jak piknik "Pieczenie ziemniaka" w Lesznowoli ma swój niepowtarzalny klimat i trafnie dobrany, bo ziemniak to główny produkt upraw lesznowolskich rolników a jego wspólne pieczenie i spożywanie na pikniku stanowi integracyjną rolę wśród uczestników imprezy. Również piknik w Mrokowie "Strażacy po pracy zapraszają" ma cykliczny charakter i z każdym rokiem gromadzi coraz większą publiczność z uwagi na bogaty różnorodny program. W tym roku hitem okazał się koncert znanego i lubianego zespołu disco - polo AKCENT. Lider zespołu Zenon Martyniuk porwał swoimi piosenkami liczną publiczność w każdym wieku do tańca i wspólnego śpiewu swoich utworów. Na wszystkich piknikach panowała radosna i życzliwa atmosfera, a wspólne zabawy taneczne, śpiewanie przy ognisku i wysłuchanie i podziwianie talentów gminnych zespołów takich jak: "Mrokowiacy", "Sąsiedzi", "Jampuls", Mirosława Ziemińskiego, grup tanecznych dzieci i młodzieży nagradzane było gromkimi brawami.

Odbiorcy w różnej grupie wiekowej na wszystkich piknikach mogli znaleźć coś ciekawego dla siebie, organizatorzy szczególnie zadbali o dzieci, dla których wynajęli pneumatyczne zjeżdżalnie, zamki dmuchane, baseny z kulami sensorycznymi, a pracownicy GOK malowali dzieciom buzie i przeprowadzali konkursy plastyczne z nagrodami.

Na pikniku integracyjnym w sołectwie Zgorzała w program celowo nie został wpisany punkt uroczystego przecięcia wstęgi na zakończenie I etapu nowobudowanego obiektu z przeznaczeniem na cele społeczno-kulturalne. Przecięcia wstęgi dokonali pani Jolanta Batorycka - Wąsik - Wójt Gminy, pani Bożenna Korlak - Przewodnicząca Rady Gminy, pan Janusz Piechociński - Poseł RP na Sejm, pani Elżbieta Obluska - Skarbnik gminy, pani Jolanta Walentyna Sobolewska - Dyrektor GOK, państwo radni Konstanty Kocyk ( radny poprzednich kadencji), Wiesława Komorowska, Marcin Kania, Mirosław Wilusz, pani Marianna Rybarczyk - sołtys Zgorzały oraz jeden z najstarszych mieszkańców sołectwa pan Roman Seliga.

## ZGORZAŁA



Uroczystego przecięcia wstęgi - symbol zakończenia I etapu budowy nowej świetlicy dokonała Wójt Lesznowoli Pani Mari Jolanta Batorycka - Wąsik.

Możliwość wejścia do już imponującego obiektu była dla zgromadzonych wielką niespodzianką, radością i nadzieją, że w niedługim czasie zatętni w nim życie kulturalne dla wszystkich grup społecznych. W organizacji imprez pomocą wszystkim sołectwom służyli strażacy z OSP Żamienie pod dowództwem pana Jana Radosa i Mieczysława Walczaka ustawiając na placach kolorowe namioty niezbędne do celów gastronomicznych i organizacyjnych zabezpieczające przed deszczem jak i mocnym słońcem. Na szczęście w tym roku w sierpniowo-wrześniowe weekendy piękna pogoda i słończko przyświecało bez wyjątku wszystkim piknikom sołeckim.

## MROKÓW



Wesoła muzyka zaprasza do zabawy tanecznej.

Relację z pikników sołeckich 2011 przygotowała Krystyna Marczak  
Główny Specjalista ds. organizacji kultury

# Nowy Rok Akademicki Uniwersytetu Trzeciego Wieku uroczyście rozpoczęły.

W pierwszy poniedziałek października w otoczonej rudo-złotymi drzewami świetlicy w Łazach spotkali się słuchacze Lesznowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Tego ciepłego, jesiennego wieczoru odbyła się bowiem inauguracja nowego roku akademickiego 2011-2012. W pierwszej części głos zabrali: opiekująca się UTW Joanna Zielińska, pani Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Jolanta Walentyna Sobolewska oraz Zastępca Przewodniczącej Rady Gminy pan Ryszard Dusza. Uroczyste i oficjalne rozpoczęcie roku akademickiego przypieczętował występ artystyczny wokalistek zespołu kameralnego Oktawa pod kierownictwem pani Magdaleny Świderek. Panie odśpiewały Gaudeamus oraz kilka innych, ciekawych pieśni, którymi udowodniły, że mają poczucie humoru i czerpią radość ze swoich występów.

Po części artystycznej nadszedł moment na omówienie programu edukacyjnego proponowanego słuchaczom UTW. Wtedy też okazało się, że prócz dobrze znanych nazwisk lubianych wykładowców pojawią się również nowe, prezentujące zagadnienia i cykle tematyczne, których jeszcze w Lesznowskim Uniwersytecie nie poruszaliśmy. Kiedy nadszedł koniec części metodologiczno-dydaktycznej na scenie pojawił się pan Tadeusz Wrzeciono - szarmancki i rycerski słuchacz UTW zawsze i wszędzie gotów komplementować swoje koleżanki i kolegów z uczelni. Także i tym razem dając wszystkim do zrozumienia, że przyczyniają się do rozkwitu jego sił witalnych i radości odczytał swój poemat inauguracyjny rok akademicki.

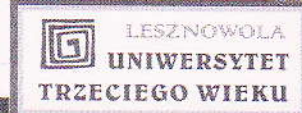
Kiedy pan Tadeusz skończył recytować swój wiersz, a oklaski uznania przycichły na scenę wkroczyli czterej przystojni mężczyźni-muzycy Atom String Quartet, jedyne w Polsce kwartetu smyczkowego grającego jazz. Jak się okazało po kilku taktach pierwszego utworu wszyscy muzycy byli znakomicie z sobą zgrani, a w miarę upływu czasu przemieniali się w pełnych poczucia humoru i fantastycznej energii wirtuozów. Już podczas pierwszego utworu było widać, że seniorzy lekko kołyszą się w rytm muzyki, i po każdym kolejnym coraz żywolewiej reagowali na radosne aranżacje. Klaskali ile sił w dłoniach co skłoniło wiolonczelistę odpowiedzialnego za prezentowanie poszczególnych utworów do podzielenia się z publiką kilkoma dykteryjkami. Gdy nadszedł czas na ostatni utwór było widać, że zarówno rozgrzana do czerwoności publika jak i szalejąca na scenie jazzmani bardzo żałują, zbliżającego się końca. Po owacjach i głośnych krzykach na miarę nowo-orleańskiego klubu muzycy bisowali, a ożywieni seniorzy wiwatowali. Gdy ostatnie dźwięki uciły rozbrzmiała salwa gromkich braw i okrzyków. Wtedy też wiolonczelista przyznał, że lesznowscy studenci okazali się wymarzoną publiką. Zakulisowe wyznania dowiodły, że nie była to jedynie kurtuazyjna wymiana życzeń, a najszczerza prawda na dowód czego obie ze stron wyraziły, żywe zainteresowanie kolejnym spotkaniem.

**PLAN UTW NA NOWY SEMESTR:**  
**www.gok.lesznowola.pl w dziale:**  
**Uniwersytet Trzeciego Wieku**

Joanna Zielińska  
Koordynator UTW



Tętoroczni studenci Uniwersytetu Trzeciego Wieku



Występ Chóru UTW Oktawa pod kier. Pani Magdaleny Świderek



Pani Joanna Zielińska - Koordynator UTW



Zasłuchane studentki UTW



Pan Tadeusz Wrzeciono odczytał napisany przez siebie wiersz



Przemawia Pan Ryszard Marian Dusza Zast. Przew. Rady Gminy Lesznowola



Wręczenie kwiatów Pani Dyrektor GOK



Pani Joanna Zielińska gratuluje występ i wręcza kwiaty Paniom z Chóru Oktawa



Jazzowy kwartet smyczkowy ATOM STRING QUARTET

# PLENER MALARSKI W KAZIMIERZU DOLNYM<sup>7</sup>

## uczestników zajęć malarstwa w GOK

W dniach od 9 do 12 września b.r. Gminny Ośrodek Kultury w Lesznowoli zorganizował plener w Kazimierzu Dolnym dla uczestników cyklicznych zajęć malarskich. Grupa 14 osób wraz z instruktorem Janem Drewiczem zatrzymała się w schronisku młodzieżowym "Pod Wianuszkami" mieszczącym się w zabytkowym spichlerzu z końca XVII wieku. Schronisko pięknie położone nad Wisłą i zaledwie kilometr od rynku głównego było wspaniałą bazą wypadową na wyprawy malarskie. Kazimierz Dolny, jedno z najpiękniejszych nadwiślańskich miast, oraz jego okolice to mekka artystów. Nic więc dziwnego, że dostarczył plenerowiczom wielu tematów do malowania. Wszystkich urzekła architektura i klimat miasteczka. Nie sposób jednak w tak krótkim czasie przenieść na płótno czy papier wszystkie te urokliwe miejsca. Dlatego w piątek - pierwszego dnia pleneru aparaty fotograficzne poszły w ruch. Każdy chciał utrwalić swoje wrażenia. Tego dnia zwiedzaliśmy również Muzeum w Kamienicy Celejowskiej, która należy do najcenniejszych budowli zabytkowych w Polsce i jest perłą architektury mieszczańskiej. Kamienica powstała przed 1635 rokiem. W Muzeum można było obejrzeć wystawę fotografii zatytułowaną "Hartwig - Dorys - Magierski. Kazimierz nad Wisłą" oraz wspaniałą kolekcję obrazów najwybitniejszych malarzy polskich. Od końca XIX wieku Kazimierz Dolny stał się miastem artystów. O charakterze miasta przypominały nam napotykanne na każdym kroku galerie sprzedające wyroby artystyczne i rękodzieło.

W sobotę spokojne miejsce do tworzenia, z dala od tętniącego gwarem turystów Kazimierza Dolnego grupa znalazła w pobliskim Mięćmierzu. Jest to stara osada flisacka, dziś wieś letniskowa ze starymi zabytkowymi chałupami, studnią stojącą w centralnym punkcie i piaskowymi drogami rozchodzącymi się w cztery strony świata. Mięćmierz to żywy skansen wkomponowany w wysoki brzeg Wisły, na którym znajdują się dwa punkty widokowe. Na jednym z nich majestatycznie wznosi się stary wiatrak kozłowy. Jest to najstarszy i najliczniej występujący typ wiatraka na ziemiach polskich. Przeniesiony tu z Bałtowa koło Puław pełni dziś funkcję mieszkalną. Jest to własność prywatna, ale właściciel pozwolił plenerowiczom wejść na swoją posesję oraz malować wiatrak i panoramę Wisły. W rewanżu obdarowany został pejzażykiem przedstawiającym widok na Wisłę i zamek w Janowcu. Trzeciego dnia - w niedzielę grupa rozdzieliła się. Część grupy pozostała w Kazimierzu, parę osób malowało pole słoneczników, a reszta znalazła tematy do obrazów w Mięćmierzu oraz u podnóża skarpy wiślanej. Tu wzdłuż brzegu ciągnęła się złocista plaża i gdzieś tam stały zacumowane łodzie rybackie, kajaki i żaglówki. Stare chałupy odgradzone od Wisły charakterystycznymi plecionymi z wierzbowych gałęzi płotami przyciągały uwagę swoją urodą. Prowadziły do nich polne dróżki ocienione przysadzistymi wierzbami. Spragnieni i głodni malarze mogli odwiedzić miejscową karczmę. W środku karczmy galeria obrazów i rysunków - to pamiątki, które zostawili przyjeżdżający tu artyści. Pan Kazimierz - właściciel karczmy chętnie dzielił się z każdym gościem wiedzą na temat historii osady i odwiedzających ją ważnych osobistości ze świata sztuki. Ku wielkiemu zaskoczeniu plenerowiczów w tej niewielkiej osadzie, w starej stodole można było obejrzeć wystawę malarstwa jednego z wybitniejszych współczesnych polskich artystów Jana Dobkowskiego. Wystawie towarzyszyła projekcja filmu dokumentalnego o autorze.

Po całym dniu malowania wszyscy wracali do schroniska zmęczeni, ale pełni wrażeń. Ostatniego dnia pleneru - w poniedziałek, ci, co nie musieli po śniadaniu wracać do domu zwiedzali jeszcze Kazimierz i jego okolice: Górę Trzech Krzyży, Wąwóz Korzeniowy, Jaskinie w Bochońnicy, kamieniołomy w Janowcu oraz Nałęczów.

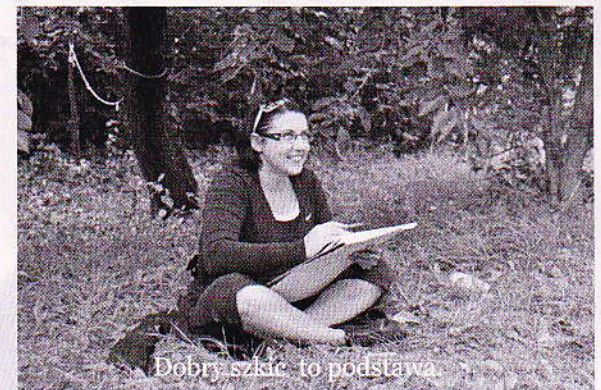
Wybór Kazimierza Dolnego na plener okazał się trafny pod każdym względem. Na niewielkiej przestrzeni mieliśmy styczność ze wspaniałą architekturą miejską i wiejską oraz pięknymi nadwiślańskimi pejzażami. Nawet pogoda dopisała w ten drugi wrześniowy weekend. Oprócz namalowanych obrazów przywieźliśmy wiele pomysłów na następne, które powstaną już w domu. Plener szybko minął, a każdy wzbogacony o nowe doświadczenia malarskie myśli już o przyszłorocznej artystycznej wyprawie. Prace z pleneru będą zaprezentowane na wystawie w "Galerii na Górcie" we Władysławowie. Otwarcie wystawy miało miejsce 29 września o godzinie 18.00. Wystawę można oglądać przez miesiąc. Serdecznie zapraszamy!



Zacisze miejsca nad Wisłą.



Przygotowania do pracy twórczej.



Dobry szkic to podstawa.



Jeden z zakątków Kazimierza Dolnego.

**PROTOKÓŁ KONKURSU  
LITERACKIEGO  
Pt. "Kartka z pamiętnika"**

Dnia 9 września 2011 r. jury konkursu literackiego w składzie:

**Anna Chachula** - polonistka  
**Magdalena Łyszcz** -  
instruktor teatralny, pedagog  
**Konrad Materna** -  
instruktor zajęć literackich

Po zapoznaniu się z 8 pracami przyznało następujące nagrody:

**1 miejsce - bez tytułu,  
autor: Jadwiga Wielgat-  
Hejduk**

2 miejsce - nie przyznano

**3 miejsce - "Wizyta  
starszej pani", autor: Ewa  
Jowik**

**3 miejsce - "Spotkania,  
czyli kartka z  
pamiętnika", autor:  
Joanna Wojdalska**

**Wyróżnienie -  
"Lacrimosa",  
autor: Arkadiusz Stosur.**

**Serdecznie gratulujemy  
zwycięzcom!**

Uroczystość rozdania nagród i wyróżnień oraz odczytania prac laureatów odbędzie się dnia

**21.10.2011 o g. 18.00**  
w filii GOK Lesznowola  
w Mysiadle  
przy ulicy Topolowej 2.

**Serdecznie zapraszamy.  
Wstęp wolny.**

**KARTKA Z PAMIĘTNIKA -  
OPOWIADANIE NAGRODZONE  
I MIEJSCEM W KONKURSIE LITERACKIM  
DLA OSÓB DOROSŁYCH**

***Autorka - Jadwiga Wielgat - Hejduk.***

**Rok 1969, wrzesień.**

Odebrałam dyplom. Wcale nie byłam szczęśliwa. Lubię ułożone, zaplanowane życie. Muszę wiedzieć, co będę robić za godzinę, tydzień, rok. Skończył się kolejny etap mojego życia i co dalej? Wiedziałam, co chcę robić, ale gdzie i kiedy? Złożenie wniosku o staż w Warszawie wcale nie gwarantował podjęcia pracy. Staż otrzymałam po roku czekania, ale w międzyczasie "załapałam" się do pracy w Pogotowiu Ratunkowym na 01 tzn. lekarz pediatra (ukończyłam Akademię Medyczną, Wydział Lekarski, Oddział pediatriczny). Strach przed popełnieniem błędu powodował, że po dyżurze wtulałam głowę w poduszkę, żeby nie myśleć, nie analizować i żeby zasnąć. W razie wątpliwości, co do diagnozy wiozłam dziecko do szpitala i uczciwie mówiłam, "że nie wiem". Nikt z doświadczonych lekarzy nie ofuknął mnie, nie wyśmiał. Pomagali. Dziękuję Im za to.

**Rok 1981, grudzień. Stan wojenny.**

Poniedziałek, 14 grudnia. Jadę do pracy "maluchem". Z ul. 17 Stycznia wracam na Aleję Krakowską. Milicja blokuje ul. Żwirki i Wigury. Przede mną jakiś wóz pancerny zajmuje dwa pasy - prawy i środkowy. Wyprzedzam go i wjeżdżam w kolumnę "scotów", pomiędzy dwa wozy bojowe. Przede mną jedzie kilka takich wozów. Mój "maluch" niknie pomiędzy nimi. Z wieżyczki wozu jadącego za mną wystaje jakiś żołnierz. Boże, czy on mnie widzi? Rozjedzie mnie? Nagle ten "czołg" za mną daje kierunkowskaz do skrętu w lewo. Samochody na lewym pasie hamują. Wracam na lewy pas. Inwazja na Warszawę! Wojna?

**Rok 1981. Wigilia.**

Wszyscy przygnębieni, przerażeni. O godzinie 17:00 wstaję od stołu wigilijnego. Mam kilkugodzinny dyżur w Śródmieściu. Czuję w gardle ucisk i lykam lzy, gdy mój dziewięcioletni syn mówi: "Mamo, ja nigdy nie będę lekarzem". Dotrzymał słowa. Na dyżur zgłosiło się dwoje młodych ludzi (telefony nie działały). Złożyli nam życzenia świąteczne i w prezencie przynieśli kolorowe drewniane łyżeczki. Tylko po co? Wracam przez zupełnie puste miasto. Godzina 24:00, milicyjna. Na skrzyżowaniach ulic koksownicy i żołnierze, którzy grzeją zmarznięte dłonie. Jadę zupełnie sama w tunelach ze śniegu. W domach pogaszone światła. Jak ja się wtedy bałam! Nagle w okolicach Placu Zawiszy w lusterku wstecznym zobaczyłam samochód milicyjny. Jechał za mną około 50 m (miałam przepustkę na jazdę w godzinie milicyjnej). Widocznie sprawdzał mój numer samochodu. Skręcił w ul. Hynka. Był to jeden, jedyny raz w życiu, kiedy ucieszyłam się na widok milicji. Postanowiłam nie straszyć dzieci milicjantem.

**Rok 1983. VIP.**

Otrzymałam talon na "Ładę" (jedyne taki samochód w ZOZie). Pracowałam na przedmieściach Warszawy i tą "Ładą" jeździłam na wizyty domowe do pacjentów. Byłam też zatrudniona w Spółdzielni Lekarskiej znajdującej się w centrum miasta, gdzie również jeździłam na wizyty domowe. Na skrzyżowaniu Placu Dzierżyńskiego (Plac Bankowy) i ul. Generała Świerczewskiego (Aleja Solidarności) stał budynek jakiegoś Komitetu PZZP, a przy nim duży, pusty parking. Zostawiłam tam samochód. Po powrocie z wizyty od chorego dziecka, na parkingu zastałam kilkanaście czarnych limuzyn, których pilnował młody milicjant. Nie widział skąd wyszłam. Trzasnęłam drzwiami mojej "Łady" i zaczęłam wycyfrować auto. Widzę, jak chłopak zatrzymuje cały ruch na ważnej, ruchliwej ulicy, żeby jakaś baba w uprzywilejowanym samochodzie (pewnie tak pomyślał), mogła włączyć się do ruchu. Poczulałam się jak VIP. Ot, paradoksy PRL a ja nawet nie należałam do partii, zaś to "vipowskie auto" otrzymałam przez przypadek.

**Rok 2011. Wróżba.**

Piszę ten pamiętnik, bo chcę wypełnić przepowiednię. Bzdura? Może. Z opowiadań mojej matki: Jest rok 1944. W naszym domu na przedmieściach Warszawy nocują wypędzeni z Powstania Warszawskiego, biedni, głodni, bezdomni ludzie. Nocowali, myli się, posilali i szli na tułaczkę. Jesień. Długie wieczory przy "karbidówce", ludzie opowiadali swoje dzieje. Między nimi była wróżka - kobieta, która przewidziała tragiczne losy mojego najstarszego brata. Wróżyła małej, dwuipółletniej dziewczynce. Miałam osiągnąć szczęście w życiu, być bogatą i być literatką. Spełniło się. Życie przebiegało tak jak chciałam, zgodnie z moimi oczekiwaniami, a może byłam realistką i wybierałam marzenia na miarę moich możliwości? Może trochę im pomogłam? Mam zawód, który kocham. Mam wspaniałą rodzinę: męża, syna, synowe i pięcioro wnucząt. To jest szczęście! Bogactwo? To jest to coś, czego nikt nie może mi zabrać, to, czego nauczyłam się w życiu, co mogę komuś dać, przekazać. Już wszystko w życiu zrobiłam. Zdobyłam zawód, wychowałam dzieci na dobrych, mądrych i uczciwych ludzi, dochowałam rodziców do sędziwego wieku. Zostało mi tylko być literatką.



**KARTKA Z PAMIĘTNIKA -**  
**OPOWIADANIE NAGRODZONE III MIEJSCEM W KONKURSIE LITERACKIM**  
**DLA OSÓB DOROSŁYCH**

## WIZYTA STARSZEJ PANI, czyli dwie kartki z pamiętnika

### Kartka pierwsza

*Autorka - Ewa Jowik*

Kiedy byłam małą dziewczynką, rodzice otaczali mnie ogromną troską. Byłam jedynaczką i na dodatek doczekali się moich narodzin, gdy już byli w podeszłym wieku. Nic więc dziwnego, że drżeli o moje zdrowie. Chronili mnie przed zimnem, towarzystwem innych dzieci, wirusami, bakteriami, złym spojrzeniem, urokami i wszystkim, co mogłoby mi zagrażać. Być może na skutek tej nadmiernej troski każdy chłód, zimne napoje lub kontakt z kichającymi rówieśnikami kończyły się dla mnie kilkudniowym okupowaniem łóżka. Do dziś pamiętam każdą bańkę stawianą na moich plecach, nazwy wszystkich lekarstw, które brałam lub, które udawałam, że biorę. Znajdowała je później moja mama robiąc generalne porządki. Dziwiła się niezmiernie odkrywając za łóżkiem tabletki do ssania lub lepkie plamy po wyschniętym syropie. Najbardziej jednak utkwiły mi w pamięci częste anginy połączone z wysoką temperaturą. Oprócz medykamentów rodzice stosowali terapię potową. Okrywali mnie od pięt po brodę pierzyną i gdy już byłam mokra jak żaba w stawie podczas ulewy, przebierali mnie w ciepłą suchą piżamę. Wprawdzie temperatura spadała mi po tej parówce, to jednak po wypoceniu stu litrów płynów z organizmu czułam się jak balon przejechany przez tira.

Podczas kolejnej anginy miałam wyjątkowo wysoką temperaturę. Rodzice siedzieli przy mnie na zmianę przez całą noc. Sen ma jednak swoje prawa. Zmusza wszystkich czuwających, aby choć na kilka minut się zdrzemnąć. Mój tata tej nocy również zdrzemnął się siedząc na krześle nieopodal łóżka, w niewygodnej pozycji. Usiłuję sobie przypomnieć, ile mogłam mieć wtedy lat? Wydaje mi się, że około pięciu. Moje pojmowanie świata było jeszcze wielce ograniczone. Wszystko było dla mnie wtedy czarne lub białe i nie mam na myśli odbieranej w tamtych czasach telewizji. To, że rodzice trzymają mnie w łóżku było dla mnie nieludzkie, złe, a zwłaszcza to, że nie mogłam wystawić spod pierzyny nawet palca od nogi. Wtuliłam się więc rozżalona w mokrą od potu poduszkę i pomimo drzemki mojego ojca zupełnie nie mogłam zasnąć. W pewnym momencie przy moim łóżku zobaczyłam postać starszej kobiety w długim szlafroku. Przysiadła na brzegu mojego łóżka i patrzyła na mnie z uspokajającym uśmiechem. Nie potrafiłam nawet poruszyć ręką. Byłam tak przerażona, że nie mogłam wydobyć z siebie głosu. Drzwi były zamknięte! Żadne z rodziców nie wpuszczało nikogo do mieszkania! Była przecież noc. Pokój rozświetlała tylko lampka nocna i to nadawało jeszcze więcej niesamowitości tej dziwnej, na wpół nierealnej postaci. Czułam, że to, co widzę jest czymś wyjątkowym.

Po chwili badawczego przyglądania się mojej twarzy wystającej spod pościeli, kobieta "wypowiedziała" a raczej jakoś telepatycznie przekazała mi słowa:

- Nie martw się kochanie, będziesz żyła długo. Wyrośniesz ze skłonności do przeziębień. Twoi rodzice pomimo podeszłego wieku dożyją sędziwych lat, z całą pewnością zdążą cię wychować i jeszcze doczekać wnuków. Rano spadła mi temperatura. Nie mówiłam rodzicom o tej dziwnej kobiecie. Nie bałam się, ale nie umiałam wszystkiego, co przeżyłam przez tę krótką chwilę ubrać w słowa. I tak by mi chyba nie uwierzyli.

### Kartka druga

Po latach, gdy tylko wracało wspomnienie tego niezwyklego zdarzenia tłumaczyłam sobie, że to był wynik bardzo wysokiej temperatury. Przecież nie raz słyszy się o majaczeniu w takich sytuacjach. Z czasem zapomniałam o nim.

Życie co dzień przynosi wiele nowych zdarzeń. Dorosłam, skończyłam szkołę, wyszłam za mąż. Doczekałam się dzieci, które znacznie rzadziej chorowały niż ja. Niestety pochowałam rodziców. Obydwoje dożyli dziewięćdziesięciu lat. Zdążyli się więc jeszcze cieszyć wnukami.

Dorośle życie upływało mi w niezłym zdrowiu, a jeśli nawet przytrafiło się jakieś przeziębienie czy grypa, to nie zwałały mnie z nóg, jak w dzieciństwie. Do czasu, gdy kilka lat temu "złapałam" gdzieś anginę. Bardzo dziwnie mój organizm zareagował na tę chorobę, gdyż w ogóle nie miałam temperatury. Czułam się jednak bardzo słaba. Nie miałam siły wstać z łóżka. Czasem jednak niestety musiałam bardzo chwiejnym krokiem udać się do łazienki.

Była noc. Wszyscy spali. Ja niestety czułam, że mój pęcherz nie wytrzyma ani minuty dłużej. Szkoda mi było budzić męża lub córkę, aby asekurowali mnie w drodze do łazienki. Podjęłam więc męską decyzję. Złożyłam szlafrok i pomimo karuzeli w głowie postanowiłam trzymając się ścian i mebli dojść do obranego celu. W drodze powrotnej jednak ta karuzela nabrała zawrotnej szybkości. Kilka kroków przed łóżkiem straciłam przytomność i upadłam. Będąc już nieprzytomną poczułam, jak wysuwam się ze swego leżącego na podłodze ciała. Coś skierowało mnie do wyjścia przez zamknięte drzwi na dwór, a potem do sąsiedniego mieszkania, które przed laty zajmowaliśmy z rodzicami. Do tego, w którym obecnie mieszkamy wprowadziliśmy się po moim ślubie. Coś mnie ciągnęło do mieszkania obok. Jakaś siła, której nie potrafię nazwać. Mieszkanie to znałam doskonale. Każdy kącik. Zdziwiona stwierdziłam, że nic nie zmieniło się od czasów mojego dzieciństwa! I zobaczyłam... ojca śpiącego na krześle przy łóżku małej chorej smutnej dziewczynki. Czułam, że muszę ją pocieszyć. Znałam jej lęki jak nikt inny. Wiedziałam jak się martwi, że ma starych rodziców i bardzo się boi, że umrą zanim dorośnie.

- Nie martw się kochanie, będziesz żyła długo. Wyrośniesz ze skłonności do przeziębień. Twoi rodzice pomimo podeszłego wieku dożyją sędziwych lat, z całą pewnością zdążą cię wychować i jeszcze doczekać wnuków - wyszeptalam cichutko, aby nie budzić zmęczonego czuwaniem ojca.

- Ewa!!! Ewa!!! Co ci się stało!!!

To głos męża, którego obudził hałas upadającego ciała. Jego krzyk i potrząsanie za ramiona przywróciły mnie do przytomności.

- Nic mi nie jest. Gdzie ja jestem? - Byłam przez chwilę zdezorientowana.

Po tej przygodzie pozostał mi jedynie siniak i wspomnienie niezwyklego przeżycia.

# KARTKA Z PAMIĘTNIKA -

## OPOWIADANIE NAGRODZONE III MIEJSCEM W KONKURSIE LITERACKIM DLA OSÓB DOROSŁYCH

*Autorka -  
Joanna Wojdalska*

# SPOTKANIA, czyli kartka z pamiętnika

**19 sierpnia 2011.** Warszawa. Jeszcze godzina do odlotu. Szanowny małżonek, dostarczywszy mnie i bagaż, pognął do pilniejszych zajęć. Ja zaś biorę urlop od wszystkich codzienności i cieszę się na spotkanie z młodszą córeczką.

**21 sierpnia 2011.** Londyn. Moje imieniny. Mnóstwo przyjemności i ukoronowanie dnia: musical "Hello, Dolly!" w the Regent's Park Open Air Theatre. Torba piknikowa spakowana, ruszamy za kilka minut.

**22 sierpnia 2011.** Londyn. Wczorajszy wieczór - bezcenny! Najpierw kolorowy, dynamiczny spektakl. Znakomici wykonawcy. Moc światełek rozsypanych wśród zieleni. Wprawdzie oswojonej, lecz przecież najprawdziwszej. No i rozkosze podniebienia, czyli winogrona osłodzone śródziemnomorskim słońcem. Smakowicie omszały camembert. Chłodne różowe wino.

Na Baker Street docieramy kilka minut przed północą. Przed zejściem do metra Aga rzuca zniechęca: "Obejrzyj się". Posłusznie wykonuję zwrot. Za nami balangowe towarzyszo, na którym - z całym szacunkiem - lepiej nie zatrzymywać wzroku. "Ależ odwróć się" - powtarza z naciskiem córka. Ponownie spoglądam za siebie i... nie, to nie duch Sherlocka Holmesa, lecz mój własny mąż. Ten sam, który trzy dni temu ledwie miał czas podrzucić mnie na lotnisko. Pęk moich ulubionych frezji, który trzyma w dłoni, jest mniej zmaltretowany niż on sam, wylatujący w ostatniej chwili i podróżujący z przesiadkami byle tylko zdążyć przed północą. Zdążył oczywiście i teraz podaje mi kwiaty z ukazującym dołek w policzku triumfalnym uśmiechem, który zawsze mnie rozbraja. Wtulam twarz w bukiet i poprzez rozlewisko minionego czasu cofam się o cztery dziesiątki lat. Przez mgnienie miałam latarni wielkomięjskiej ulicy widzę świetlistą księżycową ścieżkę rozeslaną na wodach Zatoki Puckiej...

**21 sierpnia 1971.** Chałupy. Na miejsce dobiłyśmy późnym popołudniem. Trzy zaprzyjaźnione studentki, które tydzień wcześniej z przeogromnym westchnieniem ulgi zakończyły tak zwaną praktykę robotniczą, czyli pielienie drzewek w szkółce leśnej. W ten sposób przyszłe inteligentki miały poznać smak pracy fizycznej, czyli podstawowego zajęcia przodującej klasy robotniczo-chłopskiej.

Sporo czasu zajęło nam znalezienie miejsca na zatłoczonym klepisku zwanym polem namiotowym. Warunki były cokolwiek zgrzebne: toalet lepiej nie opisywać, o prysznicu nikt nawet nie zamarzył, na zaplecze gastronomiczne składały się obskurny barobus, malutka kafejka i sklep spożywczy z wieczną kolejką wczasowiczów. Lecz przecież wzdłuż obozowiska błękitniała zatoka, a za płowymi wydmami szumiło morze.

Po rozbiciu wysłużonego namiotu na skrawku wytartej przez hordy obozowiczów trawy trzeba było przywitać się z plażą i wodą, ze zrujnowaną stacją kolejową, z fioletowującym tuż za wsią wrzosowiskiem i z resztą znanych kątów. Już dobrze po

zmierzchu wróciliśmy na camping i postanowiliśmy ugotować kisiel. Dużo kisielu. Takiego z papierka. Kiedy umieszczaliśmy na palniku zabrany przezornie spory gar, Marysia zanuciła "Płonie ognisko...". Od sąsiednich namiotów padło pytanie: "Co gotujecie, dziewczyny?" i zaraz ktoś dosiadł się z gitarą, ktoś inny zaimprovizował perkusję z kuchennych statków. Wieczór rozkręcał się, dołączali kolejni uczestnicy. Woda nijak nie chciała się zagotować, ale znalazło się cieniutkie wino, jakieś piwo, wilgotne herbatniki, kwaśne jabłka i co tam jeszcze kto miał i czym mógł się podzielić.

Dochodziła północ, kiedy garnek wreszcie wyrzucił kłęb pary, a Marysia z Danką jęły uwijać się wokół butli, ku uciesze zgromadzonych recytując: "Bagnistego węża szczeka niech w ukropie tym rozmięka, żabie oko, łapki jeża, psi pysk i puch nietoperza...", a ja tymczasem, miast przyłączyć się do chóru szekspirowskich wiedz, zapatrzyłam się w gwiazdy żeglujące nad zatoką. Spostrzegłszy to Danka gwałtownie zamachała mi łyżką tuż przed nosem, więc czym prędzej wypowiedziałam naszą najukochańszą kwestię: "Palec mię świerzbi, - to dowodzi, że jakiś potwór tu nadchodzi! Odsłońcie otwór, niech wnijdzie potwór!"

I wtedy gdzieś od skraju namiotowiska dobiegła piosenka. Słowa nie do końca cenzuralne, kroki nie do końca trzeźwe, sylwetka wycięta z mroku. Kolejny amator kisielu dołączył do towarzystwa... Księżyc zaszedł, płomyk gazowy zgasł - przy latarce rozdzielaliśmy kisiel do menażek, kubków, talerzy. Gitarzysta zagrał "Dziś do ciebie przyjść nie mogę..." i znów śpiew przeplatał się z rozmowami. A ja wsłuchiwałam się w głos przybysza. Miękki, ciepły, wywołujący dziwne trzepotanie serca. I bezskutecznie próbowałam zobaczyć właściciela głosu. A kiedy niebo zaszarzało porankiem, ktoś rzucił hasło: "wschód słońca nad morzem" i już po chwili wszyscy zgodnie mieliśmy stopami sypki piasek przejścia przez wydmę...

Idziemy obok siebie - ja i śródnoćny gość. Spoglądam ukradkiem na wysokiego chłopaka w wytartych sztruksach i napotykam spojrzenie akwamarynowych oczu. A uśmiech, którym odpowiada na moje spojrzenie, sprawia, że na jego opalonym policzku ukazuje się zabawny dołek.

Niespieszne falki gładzą piasek, promieniste strzały przebijają chmury, a moje palce obejmuje mocna, budząca zaufanie dłoń. Zacieśniając uścisk rąk przysiadamy na wypłukanych przez niezliczone sztormy palach i obserwujemy, jak czerwonozłota tarcza powoli wynurza się z toni...

Podobno wspólnie oglądany przy pierwszym spotkaniu wschód słońca wiąże dwoje ludzi na całe życie. Po czterdziestu latach mogę przyznać: "Coś w tym jest..."

# KARTKA Z PAMIĘTNIKA -

## OPOWIADANIE WYRÓŻNIONE W KONKURSIE LITERACKIM DLA OSÓB DOROSŁYCH

*Autor -*  
**Arkadiusz Stosur**  
**LACRIMOSA**

Co sobota śniło mi się niebo. Ciemne, otwarte, pęknięte. Wylatywały z niego anioły o ognistych twarzach, jak ptaki pośpiesznie wyrwały się dokądś. Nie wiedziałem nigdy dokąd i po co lecą. Rano budził mnie młody Ambroziak, przynosił w termosie kawę i czekał aż się przygotuję do wyjazdu. Słońce latem poganiało nas, trzeba się było śpieszyć. Starym szarym mercedesem toczyliśmy się polnymi drogami. Trzeb było coś zarobić. Ambroziak jak zwykle sypał pomysłami. Nie darmo miał dużą chałupę, dwa piętrowe, garaż, ogród z wiśniami i śliwami, i piątkę dzieci. No i ładną, sympatyczną, młodą żonę. Ale z nią były tylko kłopoty. Wiadomo, nie upilnuje się kobiety, a ta świata ciekawa. Lubiała podróże do dużych miast. A tam pokus co niemiara. Opowiadał Ambroziak jak się zgubiła w Krakowie i wróciła po tygodniu uśmiechnięta i szczęśliwa...gdy zapytał gdzie byłaś? odpowiedziała - z koleżanką na zakupach. Ale przywiozła sukienkę, niebieską w ogromne złociste słoneczniki. Chodziła w niej potem do kościoła i nad rzekę...

Te poranne podróże trwały w nieskończoność, bo auto kaszlało, pluło, krztusiło się... zbierałem na nowe, ale były ważniejsze wydatki...dom sypał się, baba narzekała, że biedniejemy, a ona chce wyglądać jak człowiek...a niby kim jest- myślałem...I tak jechaliśmy przecinając horyzont na kraj świat, od wsi do wsi szukając roboty. Bo zawsze się coś nam nadarzyło. A to drewno porąbać, odmalować ścianę w domu, półki z drewna sporządzić, siano zwieść albo jabłonki przyciąć czy trawę skosić. Cały dzień w drodze, która staje się drugim domem. Tak my się przyzwyczaili do podróży i do tych powrotów co codziennie inne. I zachód słońca też inny nad naszą wsią.

Kiedy się wraca wszystko wydaje się nowe, święte i potrzebne. Ziemniaki mają niezwykły smak, a mleko jak wino leje się do zakurzonych gardeł. By uświęcić dzień praca. Bo praca rzecz święta, trzeba ją szanować i modlić się o nią. Bo jak jej zabraknie to trza pójść na zmarnowanie.

Od rana chmurzyło się, pogoda była niepewna. Dziś przejechali my cały Beskid aż nas zawołał pod Limanową gospodarza żeby mu pomóc. Czemu nie, my chętni. Kusił banknotami, zapowiedział obiad i solidne podziękowanie. Proszącemu się nie odmawia. Pokazał ręką obórkę za dużym jasnym domem. \_ Tam, wszystko jest co trzeba, kapliczkę przyszło mi pobudować i wystawić, jak obiecałem. Podeszliśmy bliżej i rzeczywiście ludzkich rozmiarów święta figura w cieniu drewnianej obórki na słomie leżała. Z gipsu, pomalowana niebieską i białą farbą Maryja ... aż nas zatrzymało z Ambroziakiem w pół kroku przejście i zdumienie.

Zdjeli my czapki i przyklękli. Potem poszło raz, dwa. Ustawili my postument obok domu, zabetonowali i zrobili wokół małe ogrodzenie. Za każdą godzinę, a robili my do wieczorem, robiło się cieplej. I zlatywały się ptaki, gawrony, wróble, sikory, gołębie i drozdy. Najpierw myśleli my, że to do owoców. I nie zwracali my uwagi. Jednak po aniele pańskim ptactwo zrobiło krąg wokół nas. Śpiew niósł się na całą okolicę, co jakiś czas ptaki podrywały się i wymieniały. Najwierniejsze były drozdy, one najpiękniej kwiliły...

Po kolacji gospodarz wyciągnął portfel wyliczył każdemu z nas po dwieście, podziękował i powiedział, że ma jeszcze prośbę. Chciał by złote litery przymocować nad Matką Bożą w kapliczce. Wzięli my delikatne litery i ułożyli długi złożony napis po łacinie: „Stabat Mater dolorosa iuxta crucem lacrimosa dum pendebat Filius” Gospodarz przyszedł za godzinę popatrzył i zaczął lzy obcierać rękawem szarej marynarki. - Bardzo Wam dziękuję. To piękna, solidna robota, pomogliście mi. Bom ja zaprzysiągł, że zbuduje wotum za napisem com we śnie zobaczył. Po łacinie. A przecież ja nie uczony, pospolity chłop. Choć czytany, w świecie obyty i pobożny.

A napis znaczy: "Bolejąca Matka stała U stóp krzyża, we łzach cała, Kiedy na nim zawisł Syn"/. Bom i ja cierpiał, jak Matka Chrystusowa ponad miarę przez syna. A on że mój drań był okrutny i samolubny, pił, używał życia, kradł a koniec nożem człowieka w mieście pociął. Aż trafił za sprawiedliwością do więzienia. Cudem napadnięty przeżył. Jak my się rozmodlili z matką, dzień i noc. I stąd ta moja przysięga wotywna. Chłopak wrócił i się na życie godne nawrócił. Tak nam teraz już trzeciego wnuka przynosi jak dar boży. Bo ożenił się i ustatkował. Ożenił się z Bożenka z sąsiedztwa,. Dzieci długo mieć nie mogli bo i Bożenka sierotka po przeżyciach. Rodzice się spalili, gdy piorun trzasnął w ich dom drewniany, gdy ona była w polu ...Znów na kolana i do mateczki my się zwrócili. Pomóż, Przenajświętsza, Jedyna... I Lacrimosa, bo tak ja my nazywać zaczęli, obdarzyła nas potomstwem wnukowym...teraz my się już na zawsze do Mateczki zwrócili a i Wam to radzę i na drogę powrotną błogosławię z serca...

Tak i my pojechali. W drodze dziwnie milczący był. Dopiero przed wsią Ambroziak powiedział z zadziwieniem, patrz Stasik, ptaki nas pod dom odprowadziły. Rzeczywiście nad wsią wisiała burza ptaków o różnych barwach i wielkości. Wschodziła ogromna świetlista twarz księżycy, rozkwitała ciepła sierpniowa noc...

# WYCIECZKA MIESZKAŃCÓW GMINY LESZNOWOLA DO PRAGI

Niewielu ludzi potrafi się oprzeć czarowi Pragi. W przeciwieństwie do innych miast europejskich uniknęła zniszczeń podczas II wojny światowej i jej zabytkowe centrum pozostało nietknięte. Plan urbanistyczny Pragi przetrwał właściwie niezmienny przez wieki i jest najlepiej zachowanym barokowym miastem w Europie.

Liczna grupa mieszkańców gminy Lesznówola w dniach 6-9 lipca 2011 z wielką ciekawością wyruszyła na 4- dniowy podbój „Złotej Pragi”. W ciągu tych kilku dni czekało na nas zwiedzenie największych perełek architektonicznych miasta. Po szczęśliwie przebytej podróży dwa autokary dowiozły nas do hotelu położonego 10 km od centrum Pragi. Po krótkim odpoczynku i obfitej obiadokolacji wyjechaliśmy na spektakl „Światło, Woda, Dźwięk” tzw. grające fontanny. Mimo późnej pory po godz. 22.00 chętnie wyjechaliśmy zobaczyć spektakl i pięknie oświetloną Pragę nocą.

W drugim dniu zwiedzania odwiedziliśmy Schwarzenbersky Pałac, Klasztor na Strachowie z biblioteką, Praskie Loreto, Hradczany : Katedra Św. Witta, Zamek Królewski- dziedziniec, Kościół Św. Jerzego, Zamkowe schody, Pałac Prezydencki, spacerowaliśmy po Ogrodach Parlamentu, przeszliśmy na Małą Stranę: kościół Św. Mikołaja, Plac Małostrzański . Wjechaliśmy kolejką na Wzgórze Ptzin ale tylko nieliczni weszli na wieżę widokową zwaną „praską wieżą Eiffla” aby zobaczyć całą panoramę miasta. Przemierzając Pragę na własnych nóżkach, choć zmęczeni podążaliśmy grzecznie za przewodnikiem, bo urzekające tarasy widokowe rekompensowały nasze trudy zwiedzania, każdy chciał mieć piękne fotki na pamiątkę Złotej Pragi.

Naszym wycieczkowiczom szczególnie przypadła do gustu legenda opowiadana przez przewodników o powstaniu Pragi (.. zgodnie z legendą Pragę założono, gdy księżniczka Libusza, stojąc na Wyszehradzie, oczami duszy ujrzała wspaniałość miasta, które tu powstanie. Wysła za mąż za oracza imieniem Przemysł i stąd dynastia Przemyślidów. Po obu stronach Wełtawy zbudowano dwa słowiańskie grody: Wyszehrad i Hradczany a w pobliskim Brevnowie w 993 r. założono pierwszy w Czechach klasztor. Miasto powstałe na terenie Starego Miasta szybko się rozwijało, zaś Wyszehrad tracił znaczenie na rzecz okolic Praskiego Zamku. Małą Stranę na zboczach wzgórza pod zamkiem założył król Otokar II. Wraz z rozszerzeniem władzy Czech aż po Adriatyk Praga została ważną stolicą , a do jej znaczenia przyczynił się szczególnie Karol IV. Dodał on do miasta czwartą dzielnicę – Nowe Miasto...) Praga jest miastem niezwykle bogatym pod względem kultury. Most Karola i katedra Św. Witta świadczą o ambicjach króla Karola IV.

W drugim dniu wycieczki wyruszyliśmy na dalsze zwiedzanie miasta . W programie wycieczki znalazł się most Czechów, Hranowski Pawilon, spacer po dzielnicy Żydowskiej: Ratusz Żydowski, Synagoga, rynek Starego Miasta, Ratusz Staromiejski z zabytkowym zegarem „Orloj”, ulica Karlova, Most Karola, Plac Waclawa.

W ciągu tych dni oprócz zwiedzania cieszyliśmy się sobą, a dobra przyjazna atmosfera zachęcała do wspólnego spędzenia czasu w hotelu przy muzyce i skosztowaniu czeskiego piwa i pisaniu kroniki z każdego dnia wyprawy.

Czwartego dnia wyjechaliśmy na zakończenie realizacji programu turystycznego do światowej sławy uzdrowiska w Karlovyh Varach. Spacerując po terenie uzdrowiska dowiedzieliśmy się, że znajduje się tu 79 gorących źródeł z których bije woda mineralna o właściwościach leczniczych powstająca w granitowych skałach macierzystych na głębokości ok. 2 m pod ziemią. Temperatura karlovskich wód waha się między 41 a 73 stopni Celsjusza. 13 źródeł,



Wspomnienia z wycieczki do Pragi i uzdrowiska w Karlovyh Varach



bijących w centrum miasta, jest ujęte w specjalnie wybudowanych kolumnadach, czyli odpowiednikach polskich pijalni wód. Mogliśmy tych wód się napić, choć utrzymanie kubków z tak gorącą wodą nie było rzeczą łatwą. Uroczko położone Karlove Vary zachęcały do dalszego pobytu , lecz musieliśmy już wracać do domu, był to ostatni czwarty dzień wycieczki.

Po wielogodzinnej podróży wróciliśmy do naszej Lesznówoli ok. godz. 2 w nocy.

Z turystycznym pozdrowieniem

Krystyna Marczak

Główny Specjalista ds. organizacji kultury w GOK

# TECZA NA WĘGRZECH<sup>13</sup>

W dniach 5-9 sierpnia 2011 r. Zespół Śpiewaczy „Tęcza” uczestniczył w wycieczce na Węgry, zorganizowanej przez Gminny Ośrodek Kultury w Lesznowoli. Wyjazd ten stanowił formę nagrody dla zespołu z okazji jubileuszu 25-lecia jego działalności.

Uroczystość jubileuszowa miała miejsce 21 maja b.r. i wyjazd stanowił spełnienie złożonych wówczas deklaracji złożonych przez dyrekcję GOK.

Głównym celem wycieczki był Budapeszt, który podziwiano zarówno z perspektywy jego ulic i wzgórz, ale także Dunaju i winnych piwnic. Wielką atrakcją dla uczestników wyjazdu był pobyt w miejscowości Bugac, gdzie zapoznano się z tradycjami i kulturą pasterzy puszczańskich. Nie sposób było ominąć basenów termalnych, z których Węgry słyną. W drodze odwiedziono również Bazylikę Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach oraz Zakopane.

Zaznaczyć jednak należy, że pomimo wypoczynkowego charakteru zespół nie próżnował – w trakcie wyjazdu zespół wziął także udział w festiwalu folklorystycznym organizowanym przez miasto Segedyn, prezentując polskie pieśni ludowe podczas koncertu w Cserkeszolo – miejscowości wypoczynkowej, położonej około 140 kilometrów na południowy zachód od Budapesztu, nieopodal Kecskemét. Pomimo różnic językowych zespół został serdecznie przyjęty, a przedstawiciele miejscowej Polonii wyrazili zainteresowanie współpracą w przyszłości.

Pełni wrażeń turystycznych i artystycznych oraz zmotywowani do dalszej pracy członkowie zespołu wrócili pełni zapału do dalszej pracy w kolejnym, już 26 roku swojej działalności.

Więcej o Zespole Śpiewaczym **TECZA**:  
[www.gok.lesznowola.pl](http://www.gok.lesznowola.pl)

Relacjonował  
dr Tomasz Nowak  
kierownik zespołu



TECZA przed słynnym Parlamentem w Budapeszcie



TECZA przy pomniku Anonima



Występ w Cserkeszolo

## 90 Urodziny Marii Zapaśnik najstarszej członkini Zespołu Śpiewaczego TECZA

*Dużo zdrówka i radości  
życzy GOK Lesznowola!*



**Pani Maria Zapaśnik**

Szanowna Jubilatka - wspaniała i pełna ciepła  
Pani Maria Zapaśnik, która mimo trudów  
podróży nadal towarzyszy zespołowi  
w ich licznych koncertach.

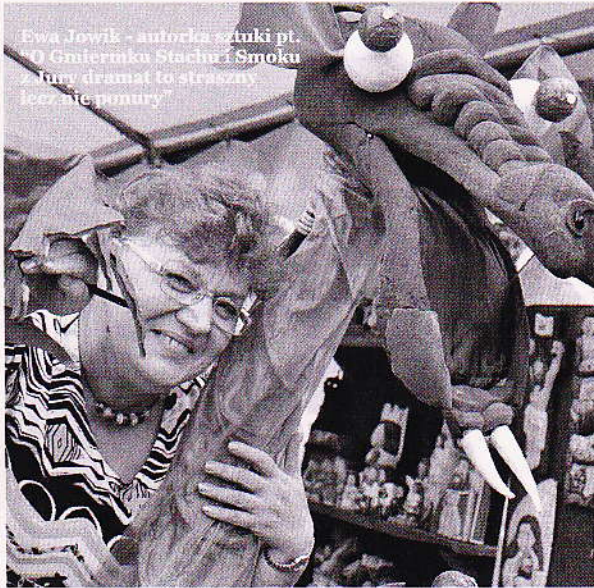
W dniu 18 sierpnia "Tęcza" świętowała 90 urodziny i imieniny najstarszej członkini Zespołu, Pani Marii Zapaśnik. Tradycyjnie uroczystość ta odbyła się w rodzinnej, serdecznej atmosferze. To wyjątkowe, czwartkowe spotkanie uświetniły swoją obecnością Panie: Jolanta Walentyna Sobolewska i Barbara Wielgolaska, które w imieniu Gminnego Ośrodka Kultury wręczyły szanownej Jubilatce okolicznościowy dyplom, kwiaty i upominek. Zespół wyśpiewał piękne życzenia, Pani Maria jednym dmuchnięciem zgasila świeczki na urodzinowym torcie i tym samym zagwarantowała sobie spełnienie najskrytszego marzenia.

Pani Maria jest dobrym duszkiem naszego Zespołu, zawsze troskliwa, uśmiechnięta. Jej zwinne ręce wyczarowywały przez wiele lat piękne wieńce dożynkowe, a uroczyste kurki, koguciki i bociany zachwycały na wielu wystawach rękodzieła artystycznego. Swoimi smakowitymi tortami Pani Maria wspierała wiele inicjatyw społecznych, przyczyniając się tym samym do ich pomyślnej realizacji. Zawsze uśmiechnięta, cicha, skromna. Jednym słowem "mało gadania, dużo roboty". Dziękujemy Jej za to serdecznie.

*- Maryś, wierzymy, że w tym dniu czułaś się kimś wyjątkowym, chociaż wiesz doskonale, że cała sztuka polega na tym, aby będąc sobą być kimś wyjątkowym. Taka właśnie jesteś, masz serce otwarte dla wszystkich i to daje Ci tę radość, którą widzimy w Twoich oczach. Bo jak pisał Leopold Staff: Serce się weseli, gdy daje i sobą się dzieli. Kochamy Cię za to i życzymy wielu szczęśliwych i zdrowych lat, uśmiechów każdego dnia i samych życzliwych ludzi na Twojej drodze.*

W imieniu wszystkich członków Zespołu Śpiewaczego Tęcza  
oraz całego Gminnego Ośrodka Kultury - Anna Chachuła

# 14 NAJMŁODSZE DZIECIĘ GOK LESZNOWOLA CHCESZ ZOSTAĆ AKTOREM? PRZYBĄDZ DO JANCZEWIC! PODMIEJSKI TEATR LESZNOWOLSKI



PRZYGOTOWANIA DO PIERWSZEJ SZTUKI AUTORSTWA PANI EWY JOWIK ODBYWAJĄ SIĘ POD BACZNYM OKIEM PEŁNEGO PASJI PANA KONRADA MATERNY I ZORGANIZOWANEJ PANI MAGDALENY LYSZCZ. A SMOK TYLKO POMRUKUJE, NA PRÓBACH SIĘ ROZSIADA I KRĘCI Z PODZIWIEM GŁOWAMI.



OJ, BĘDZIE SIĘ DZIAŁO,  
OJ BĘDZIE!  
OJ, BĘDZIE HUCZAŁO,  
OJ WSZĘDZIE!

Filia GOK Lesznowola w Janczewicach przy ulicy Jedności 99 a stała się miejscem prób. W każdy poniedziałek od godz. 17.30 sala rozbrzmiewa gwarem i nowymi uwagami, pomysłami i propozycjami.

A potem nastaje cisza. Aktorzy z tekstami w dłoniach słuchają wskazówek i rad pana Konrada. Roztacza się zakulisowa magia rodzącego się teatru. Uczestnicy próby zaczynają przenosić się w świat baśniowy, pełen wartkich i zabawnych dialogów, wyważonych gestów, wyrafinowanej modulacji głosu i mimiki twarzy.

Twarze te wkrótce zmienią swój wygląd za sprawą wyobraźni oraz wprawnych dłoni charakteryzatorki, pani Ani Materny, a postaci przywdzieją wymyślne szaty stosowne do ról. Grać będą na scenie też lalki.

Aktorzy i lalki, to jedno. Muzyka do spektaklu, to drugie. Tło muzyczne odgrywać będzie wielką rolę w naszym przedstawieniu. Będą i piosenki. Specjalnie do tego właśnie spektaklu komponowana jest muzyka adekwatna do całej naszej historii. Autorem muzyki jest twórczy i mocno zaangażowany pan Konrad Materna.

## PRZY HERBATCE LITERACKIEJ

Zaczął się niewinnie. Od herbatki. Literackiej. Bo kto nie wie jeszcze, to niech już wie, że nasz klub pisarski taką nazwę przybrał. Herbatkę tę warzy w każdy czwartek pan Konrad Materna, który spotyka się z uzdolnionymi herbaciarzami - amatorską piszącymi mieszkańcami naszego terenu. Tam też któregoś dnia pojawiła się pełna uśmiechu na twarzy i w sercu pani Ewa Jowik, którą nasi Czytelnicy poznali już troszeczkę. Ma na swym koncie już dwa tomiki i jeden wieczór autorski. Pisze wiersze. Czasem są to poważne wiersze liryczne, rodzące się z wnikliwej obserwacji ludzkich zachowań i pragnień a czasem nieco zwariowane i pełne humoru krótkie i rymowane opowiadania. Ze szczególnego zamiłowania do tych drugich pani Ewa napisała sztukę, a pan Konrad dokonywał korekt, by któregoś dnia przyjść do mojego biura i opowiedzieć o całej tej historii i o tym, co z tego wyniknąć nam może. A może się zrodzić teatr.

## CASTINGI, PRÓBY I SCENOGRAFIE

Pomysł stworzenia prawdziwego teatru, w którym grać będą dorośli aktorzy amatorzy, jest niezwykle interesujący. Tym bardziej, że działania rozpoczęte zostały z wielkim rozmachem, a dopracowywaniem szczegółów zajął się pan Konrad wraz z panią Magdą Lyszcz, prowadzącą w GOK warsztaty teatralne dla dzieci. Każdy zna panią Magdę, każdy zna Gminne Teatralia, których jest opiekunką.

Odpowiedzią na pytanie: "Jak pozyskać aktorów?" zajęliśmy się wszyscy. Zaprojektowane plakaty zapraszające na casting do sztuki teatralnej zostały rozwieszane po całej naszej gminie, wysyłaliśmy też newsletter oraz maile z informacją, daliśmy ogłoszenie do gazet a także uruchomiliśmy tzw. pocztę pantoflową i w rezultacie zebrała się grupa wspaniałych ludzi, która z niecierpliwością czekała na ciąg dalszy teatralnych działań.

W międzyczasie pan Konrad pracował nad uzyskaniem rekwizytów i ogromnej scenografii od znajomych teatrów - i tutaj należą się gorące podziękowania dla Teatru BAJ z Warszawy, który ofiarował nam wspaniałe dekoracje, wystarczy że tylko dostosować na potrzeby tworzonego spektaklu, by na scenie działo się barwnie i ciekawie.

Pani Magda przeprowadziła wiele ważnych rozmów i rozwoziła pisma do potencjalnych sponsorów, gdyż przedsięwzięcie polegające na stworzeniu prawdziwego teatru wymaga nie tylko chęci i talentu, ale i poważnych nakładów finansowych. Nie tylko z budżetu GOK. Pomysł sztuki spodobał się naszym darczyńcom, których poznać Państwo już niebawem, a którym już dziś pragnę serdecznie podziękować za wrażliwość na nasze działania kulturalno artystyczne i chęć ich wspomagania.

## O CZYM SZTUKA OPOWIADA I DLA KOGO JEST?

Sztuka pani Ewy Jowik pt. "O Giermku Stachu i Smoku z Jury dramatu to straszny lecz nie ponury", o której mowa, jest historią pełną zabawnych sytuacji, dynamicznych dialogów i bogatą w przeżabawny humor.

Osadzona we współczesnych realiach, lecz dziejąca się w baśniowym świecie opowieść, pozwoli publiczności zatopić się całkowicie w inne wymiary zgrabnie przetworzonej rzeczywistości. Będziemy świadkami - zawsze występujących w baśniach - odwiecznej walki o władzę i poczucie bezpieczeństwa. Nie obejdzie się też oczywiście bez barwnych wątków miłosnych, które zwykle są przyczyną przeróżnych ludzkich zachowań.

Bajkowy charakter spektaklu adresowany jest tak do młodszej publiczności, jak i do osób dorosłych. Widz w każdym wieku znajdzie w niej coś, co go poruszy, rozbawi i skłoni do refleksji. Dzięki temu, że wiek odbiorcy nie gra tu większej roli, na spektakl można przyjść całą rodziną.

## NAZWA NASZEGO TEATRU

Każdy szanujący się teatr musi mieć jakąś nazwę. Padają propozycje przeróżne, zabawne, okropne i całkiem przyzwoite. Zza kulis dziś zdradzę niektóre: Wolna Grupa Lesznowola, Podmiejska Scena Objazdowa Teatru Autorskiego, Lesznowolska Trupa Teatralna, Trupa Podmiejska Lesznowola, Scena Realizacji Autorskich, Kompania Realizacji Utworów Sceniczných, Scena Produkcji Autorskich, Teatr Polny, Ochotnicza Scena Projektów Autorskich. Na czym stanęło? Otóż: proszę Szanownych Państwa, już niebawem będziemy świadkami premiery pierwszej sztuki **Podmiejskiego Teatru Lesznowolskiego**, do którego już dziś gorąco zapraszam!

## PREMIERA I PLANY DALSZE

Światowa prapremiera sztuki zaplanowana jest na listopad tego roku. Prosimy wypatrywać plakatów, śledzić stronę internetową GOK i koniecznie na własne oczy spektakl ten zobaczyć. Premiera odbędzie się na scenie w filii GOK w Janczewicach, a potem nasz teatr pojedzie w świat. Planujemy bowiem występy nie tylko na scenach naszej gminy, ale też powiatu. Później przyjdzie czas na wystawienie spektaklu jeszcze dalej, no i oczywiście na pracę nad kolejną sztuką, bo nie jest to sprawa jednorazowa a długoletnia akcja artystyczna, czego nam wszystkim - aktorom, odbiorcom i organizatorom - życzę.

Jolanta Walentyna Sobolewska  
Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Lesznowoli

KONCERTY  
WYSTAWY  
PLENERY  
TEATR  
KINO  
FOTOGRAFIA  
LITERATURA  
PLASTYKA  
MUZYKA  
TANIEC  
ŚPIEW  
PIKNIKI  
FESTYNY  
TURYSTYKA  
UNIwersYTET  
TRZECIEGO  
WIEKU

PRACOWNIE MALARSKIE I TKACKIE  
SALA WIDOWISKOWA  
SALE TEATRALNE  
2 GALERIE ARTYSTYCZNE  
KLUBY

# GMINNY OŚRODEK KULTURY W LESZNOWOLI

PRACOWNICY  
STALI  
I PLACÓWKI GOK  
NA TERENIE GMINY  
LESZNOWOLA



Zbigniew Kućma  
Główny Księgowy GOK



Jolanta Walentyna Sobolewska  
Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury  
w Lesznowoli



Barbara Wielgołaska  
Starszy specjalista  
ds. kadr i plac



Magdalena Lyszcz  
Starszy instruktor  
ds. artystycznych



Krystyna Marczak  
Główny specjalista  
ds. organizacji kultury



Ewa Zalewska  
Starszy referent  
ds. administracyjnych  
i kulturalnych



Joanna Zielińska  
Instruktor ds. artystycznych  
Koordynator UTW



Bożena Ziemińska  
Opiekun świetlicy  
w Wólce Kosowskiej



Janina Tatol  
Referent ds. administracyjno  
gospodarczych



Janina Koźniwska  
Opiekun świetlicy w Łazach



Tomasz Nowak  
Główny instruktor ds. wokalnemu muzycznym  
- opiekun Zespołu Śpiewaczego  
TĘCZA



Jan Drewicz  
Młodszy instruktor  
ds. artystycznych i organizacji kultury



Grzegorz Toporowski  
Specjalista ds. wokalnemu muzycznym  
- opiekun Zespołu Śpiewaczego  
TĘCZA

[www.gok.lesznowola.pl](http://www.gok.lesznowola.pl)  
JESTEŚMY DLA CIEBIE  
STWORZENI:)

**FILIA  
MYSIADŁO**  
ul. Topolowa 2  
05 - 515 Mysiadło  
tel. 22 478 44 21  
RÓŻNE PRACOWNIE  
ARTYSTYCZNE GOK  
i Galeria PASAŻ

**FILIA  
ŁAZY**  
ul. Przyszłości 8  
05 - 552 Łazy II  
tel. 0 600 097 571  
RÓŻNE PRACOWNIE  
ARTYSTYCZNE GOK

**FILIA  
WŁADYSŁAWÓW**  
ul. Wojska Polskiego 64  
Władysławów  
tel. 22 497 85 00  
UTW, GALERIA NA GÓRCIE

**BIURO GŁÓWNE**  
Gminnego Ośrodka Kultury w Lesznowoli  
ul. Gminnej Rady Narodowej 66  
05 - 506 Lesznowola  
tel. 22 757 92 09

Dyrektor  
GOK Lesznowola  
Główny Księgowy  
St. Specjalista ds. kadr i plac  
Starszy referent  
ds. administracyjnych  
i kulturalnych

**ŚWIETLICA  
W WÓLCIE KOSOWSKIEJ**  
ul. Nadrzeczna 23  
tel. 22 756 15 95  
PRACOWNIA TKACKA,  
ZAJĘCIA WOKALNE

ZESPÓŁ ŚPIEWACZY  
"TĘCZA"  
świetlica OSP  
Nowa Wola

**FILIA  
JANCZEWICE**  
ulica Jedności 99a  
Janczewice  
tel. 22 757 92 01  
RÓŻNE PRACOWNIE  
ARTYSTYCZNE GOK

**LOKAL  
W KAPLICY  
KOŚCIELNEJ**  
ul. Szkolna  
LESZNOWOLA  
PRACOWNIE:  
MALARSTWO, FOTOGRAFIA,  
KLUB LITERACKI "Herbatka literacka"

**ZESPÓŁ  
PIOSENKI BIESIADNEJ  
"MROKOWIACY"**  
świetlica OSP  
Mroków

ZESPOŁY  
MUZYCZNE  
W GOK LESZNOWOLA:

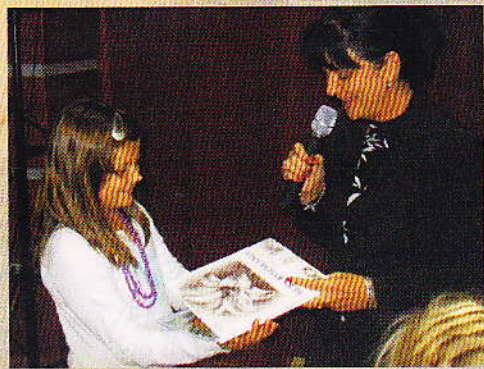
- \* CHÓR UTW OKTAWA
- \* ZESPÓŁ ŚPIEWACZY TĘCZA
- \* ZESPÓŁ WOKALNY HEKSA
- \* ZESPÓŁ PIOSENKI BIESIADNEJ MROKOWIACY
- \* STUDIO PIOSENKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
- \* PIOSENKA Z GITARĄ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
- \* LESZNOWOLSKA ORKIESTRA SYMFONICZNA

WYDAJEMY KWARTALNIK:





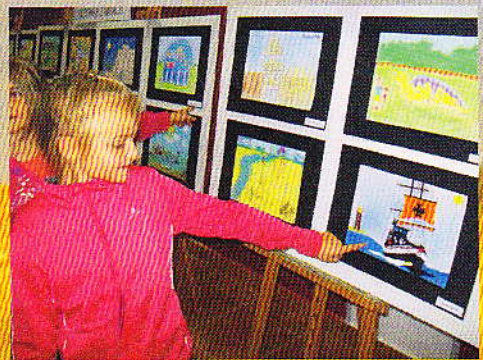
Janczewice 6.10.2011



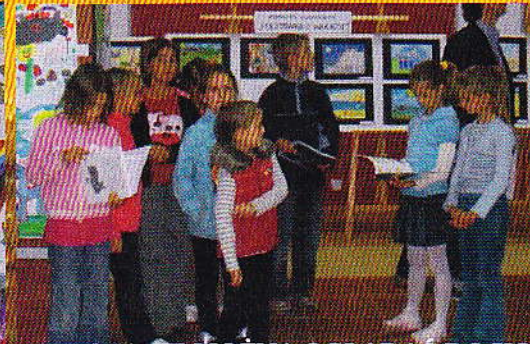
FOTOREPORTAŻ Z WYSTAWY DZIECIECej



ROZDANIE NAGRÓD LAUREATOM KONKURSU "POCZTÓWKA Z WAKACJI"



DZIECIECE PRACE PELENEROWE POWSTAŁE PODCZAS MALARSKICH NIEDZIEL



WYSTAWĘ MOŻNA OGLĄDĄĆ DO KOŃCA PAŹDZIERNIKA W GODZINACH PRACY FILII GOK W JANCZEWICACH



Relacja i zdjęcia z wydarzenia: [www.gok.lesznowola.pl](http://www.gok.lesznowola.pl) dział: WYSTAWY PLENERY

# LAUREACI KONKURSU "POCZTÓWKA Z WAKACJI"

Komisja Jury w składzie: Jolanta Walentyna Sobolewska, plastyk i Dyrektor GOK, Jan Drewicz - plastyk, Ewa Zalewska - fotograf GOK, po obejrzeniu nadesłanych prac, postanowiła przyznać następujące nagrody:

## KATEGORIA DZIECI W WIEKU 6-9 LAT:

**I MIEJSCE** - Marysia Hajewska, lat 9, **II MIEJSCE** - Kamila Król, lat 9, **III MIEJSCE** - Maja Gozdecka, lat 9 & **III MIEJSCE** - Marysia Rowińska, lat 6

## KATEGORIA DZIECI W WIEKU 10-12 LAT:

**I MIEJSCE** - Ania Rowińska, lat 11, **II MIEJSCE** - Iza Cieślak, lat 12, **III MIEJSCE** - Janek Hajewski, lat 12



**SERDECZNIE GRATULUJEMY MŁODYM, UTALENTOWANYM ARTYSTOM!**

INFORMACJE DOTYCZĄCE PEŁNEGO PLANU IMPREZ DOSTĘPNE NA STRONIE GOK: [www.gok.lesznowola.pl](http://www.gok.lesznowola.pl) W DZIALE: KALENDARIUM WYDARZEŃ GOK LESZNOWOLA **GOK LESZNOWOLA**